



Nadleśnictwo Maskulińskie

# Bajka o dziku

Niebo nad Puszcą Piską spowite było chmurami. Wieczne śpiewy ptaków nieco umilkły. To idealny czas dla naszego bohatera, żeby wyruszyć na poszukiwanie jedzenia. Jak się jest dzikiem, szukanie niektórych przekąsek bywa męczące. Owady albo ich larwy to dla dzika przysmak, ale ich szukanie zajmuje im sporo czasu. Owady często ukrywają się gdzieś pod ziemią, wśród zwiędłych liści albo w próchniejących kawałkach drewna.

Wtedy, z pomocom dzikom przychodzi- można by tak powiedzieć- ich nos. Najpierw musi wywęszyć jedzenie. Potem wydobyć je dla zgłodniałego dzika. Jak? Ryjąc w ziemi wydobywa owady i śniadanko gotowe.

- O jakie dobre – pomyślał dzik. Chodził pomiędzy drzewami i szukał. Chrumkał i mlaskał przy tym bez opamiętania. Jedzenie jest zdecydowanie ulubioną czynnością naszego bohatera.

Przegryzając swoją zdobycz, już rozmyślał, gdzie pójdzie dalej, żeby znaleźć drugie śniadanie, potem trzecie i czwarte i piąte...Uwierzcie mi. Uwielbiał jeść. Na samą myśl o orzeszkach buka albo żołądziach ,ślinka mu ciekła. Rozmarzył się nasz dzik na samą myśl o tych rarytasach i ucieszył z tego, że jego brzuszek jest znowu pełny. Wiecie, że przy okazji ucieszył też kogoś innego? Kogo? Otóż wdzięczny był mu las.

Dzięki temu, że nasz dzik szukał jedzenia w ziemi, przemieszał ją troszkę - co dla lasu i rosnących w nim roślin jest bardzo zdrowe. Poza tym, zjadł owady, które mogłyby w przyszłości zaszkodzić zdrowiu drzew.

Tak. Las był mu zdecydowanie wdzięczny, dlatego tym bardziej zadbał o to, by nasz dzik mógł spokojnie odpocząć po szukaniu jedzenia.

Kiedy skończyła się noc i nastał kolejny dzień nasz dzik znalazł wygodne i zaciszne miejsce wśród młodych świerków i zasnął osłonięty tym pachnącym zielonym leśnym namiotem.

